



Z dziedziny kryminalistyki: Zdjęcia z palców przestępcy systemem daktyloskopijnym.



Z dziedziny kryminalistyki: Zdjęcia z dłoni przestępcy systemem daktyloskopijnym.

rzymy wysokość, szerokość i objętość głowy. Gdy badania są prowadzone bardzo drobiazgowo i ściśle, rezultaty ich nie przedstawiają już nic do życzenia.

Walka robotników z kozakami przed fabryką Poznańskiego w Łodzi.

Łódź, ten polski *Manchester*, była widownią najgwałtowniejszych walk robotników z wojskiem carskim, broniącym fabrykantów i mordującym bez pardonu w biały dzień każdego, kogo mu się tylko spodobało. Ale też i postawa strejkujących była taka, że nikt nie mógł myśleć, by ci ludzie zechcieli ustąpić i cofnąć się choćby przed przemocą wojska.

Gdy zakończył się strejk powszechny jako demonstracja polityczna, rozpoczęli robotnicy w poszczególnych fabrykach walkę o ekonomiczne ustepstwa: o podwyższenie płacy i zarobku i o zniesienie czasu pracy. Walka ta była nie mniej ciężką i w niektórych fabrykach z powodu oporu fabrykantów dotychczas się jeszcze nie skończyła.

Ostrą nadzwyczaj była i jest walka w fabryce Poznańskiego w Łodzi, ze względu na stosunek samego właściciela fabryki do robotników. Jest to znany w łódzkim świecie przemysłowym milioner-dorobkiewicz, przez robotników najwięcej ze ze wszystkich nienawidzony! Szczególnie w ostatnich czasach nienawidził go za to, że zaczął sięgać szczytu, gdy Poznański ściągał z zarobku tygodniowego robotnikom datki na cele wojny. Poznański chciał sobie w ten sposób zaskarbić łaski rządu — ale mógł sobie to robić łożąc z własnej kieszeni na wojnę, a nie zdzierając z robotników grosz ciężko zapracowany. I nie zawiódł się na rządzie, gdyż przez cały czas strejku strzegło jego fabryki wojsko, a i teraz jeszcze w jego pałacu rezyduje rota żołnierzy, hojnie pojonych i nagradzanych przez bogatego fabrykanta, którego majątek wynosi przeszło 20 milionów rubli.

Prowokacyjna postawa Poznańskiego, który z góry zapowiedział, że robotnikom żadnych ustepstw nie porobi, drażniła nie mało strejkujących, szukających sposobu zemsty na butnym fabrykancie.

I choć sam wyjechał „na wszelki wypadek” za granicę, w robotnikach powstała myśl wywarcia zemsty przynajmniej na jego dobytku. To też nie



Przebiecie tunelu Symplonskiego: Inżynierzy M. Herrmann Hanssler i M. Hugo v. Kager przy oglądaniu wykończonej świeżo trasy w tunelu.